Nr. 232.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 9 października 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 października.

Prasa niemiecka o dekrecie prezydenta rzeczypospolitej francuzkiéj.

II.

W ostatnim numerze „Kuryera“ wyszczególniliśmy na osobném miejscu, o ile to każda obca narodowość wchodzi w skład olbrzymiéj cyfry cudzoziemców, zalewających Francyą. Z owego miliona dwukroć stu tysięcy, pół miliona blisko stanowią Belgijczycy, ćwierć miliona Włosi, ósmą część miliona poddani rzeszy niemieckiéj. Są to wszystko bez wyjątku prawie ludzie zupełnie nie posiadający środków do egzystencyi — szukający i znajdujący je dopiero na francuzkiém terytoryum. Dzieje się to naturalnie we wielkiéj mierze z uszczerbkiem francuzkiego robotnika, który często nadaremnie szuka pracy i zarobku na własnéj ziemi. Przedsiębiorcy we Francyi (między którymi znów znaczna ilość cudzoziemców) dla drobnéj różnicy w zażądanéj płacy nieraz przenoszą cudzoziemskiego robotnika nad krajowego — który ponosi w następstwie wszelkie koszta niebezpiecznéj konkurencyi. System tego rodzaju niepatryotyczny, międzynarodowy francuzkich przedsiębiorców, mógłby wreszcie może mieć i dobre swe strony — gdyby go się trzymać zechciały i inne narodowości. Wiadomą jednak jest rzeczą, że wszelkie inne państwa, prócz Francyi, z największą tylko niechęcią użyczają roboty i płacy obcokrajowym robotnikom; wiadomą jest rzeczą, jak to z polskimi zagranicznymi robotnikami krótko a zwięzłowato postąpił sobie rząd pruski — jak brutalnie sobie postępują niemieccy robotnicy nawet ze współtowarzyszami z pod jednego berła, a tylko po prostu z innéj przybyłymi prowincyi. Okrutne prześladowania i krwawe ciągłe bójki — oto los, jaki po sto już razy zgotowali poznańskiemu robotnikowi koledzy brandenburscy, zmuszając nawet i chlebodawców do corychlejszego pozbycia się niemiłego przybysza.

Ostatecznie bez najmniejszéj przesady powiedzieć można, że podczas gdy w Niemczech powypędzano po za granice kraju przybyłych obcokrajowych robotników — podczas gdy zawiść zacięta berlińskiego mularza lub kopacza nie ścierpi obok siebie nawet i Poznańczyka lub Górnoszlązaka — to we Francyi wręcz przeciwnie, zagraniczny rzemieślnik wypędza po prostu krajowego z własnych jego śmieci, zabiera mu z przed nosa chleb dla niego przeznaczony.

Nie dość na tém. Owe pół miliona włoskich robotników (nie będziemy tu już mówić o belgijskich) wydaje robotnikom francuzkim na własnéj ich ziemi nie tylko już zaciekłą wojnę ekonomiczną — ale zarazem i ciągłą wojnę na noże, w najdosłowniejszém wyrazu tego znaczeniu. Nie potrzebujemy się długo nad tém rozwodzić, że robotnik włoski (krom pewnego umiarkowania w pretensyach tyczących się płacy) odznacza się stekiem jak najfatalniejszych właściwości, z których jedną z najcharakterystyczniejszych jest pociąg niepohamowany do załatwiania każdéj najmniejszéj sprzeczki ze znienawidzonym francuzkim kolegą za pomocą ciągle na pogotowiu trzymanego, wyostrzonego noża. Setki francuzkich robotników giną corocznie marnie pod nożami włoskich przybłędów; kto dłuższy czas bawił we Francyi i codziennie czytywał tego rodzaju doniesienia — ten nas nie pomówi z pewnością w tym względzie o przesadę. Krwawe owe napady wykonywane przez synów pięknéj Italii na francuzkich towarzyszy nieraz już wzburzały publiczną opinią — a konieczne środki ostrożności i represyi stawały się kwestyą palącą, ale mimo to ciągle na późniejsze odkładaną czasy. — Niemieckim przybyszom do Francyi nie można zrobić podobnegoż w tym kierunku zarzutu. Ale i ich postępowanie pod innym względem nieraz rozdrażnić musiało i niechęć wywołać we francuzkiém społeczeństwie, a zwłaszcza w samym Paryżu, gdzie stósunkowo największa część ich przebywa. Oto liczna kolonia tamtejszych lepiéj sytuowanych niemieckich przemysłowców nie ustaje w zakładaniu związków turniejowych, śpiewackich i innych — których istnienie częstokroć objawia się na zewnątrz niemiłemi dla oczu i uszu francuzkich patryotycznemi obchodami i manifestacyami. Biedniejszy znów niemiecki robotnik we Francyi najczęściéj jest zdecydowanym socyalistą lub anarchistą — a jako taki aż nazbyt wybitną rolę odgrywa podczas zajść i zaburzeń ulicznych — aż nazbyt często występuje pod własnym sztandarem w zwartych szeregach, głosząc braterstwo socyalizmu niemieckiego z francuzkim. — Pod tym względem niemało kłopotu przysparzają rządowi francuzkiemu, niemało drażnią stronników ładu i porządku zresztą i inne narodowości — a zwłaszcza owe ćwierć miliona Belgijczyków jako i osiemdziesiąt tysięcy Szwajcarów.

W obec tego wszystkiego nie można się zbytecznie dziwić, że rząd francuski nieraz już przerażał się na widok coraz to więcéj rosnącéj powodzi owych zagranicznych zastępów, które nie tylko już przedstawiają pierwiastek w pewnym sensie pasożytny, żyjący w jak najprzeważniéj większéj części na koszt Francyi — ale zarazem jeszcze najczęściéj wywdzięczają jéj się za to usposobieniem wręcz nienawistném i wrogiem — lub całém swém zachowaniem i dążnościami grożą nie na żarty państwowemu porządkowi i publicznemu bezpieczeństwu.

Sprawa obrony ekonomicznéj, społecznéj a wreszcie i policyjno-porządkowéj organizmu państwowego od zagrażającéj go we wszystkich tych kierunkach cudzoziemskiéj inwazyi, nieraz już zaprzątała w jak najpoważniejszy sposób umysły mężów, kierujących losami Francyi. Śmiesznemi lub obłudnemi są insynuacye gazet niemieckich, pomawiających rząd francuzki o zbytni pospiech, o nienawistną łapczywość, gorączkowość w zadekretowaniu środków mających powódz tę powstrzymać. Przeciwnie zupełnie — cierpliwość, łagodność, niedołężność rządu francuzkiego w téj mierze przechodzi po prostu po za wszelkie granice rzeczy zwykle się praktykujących. Wszystkie inne państwa europejskie (a naturalnie, jak zawsze, przedewszystkiém Niemcy) nie znalazłszy się zresztą nigdy ani w przybliżeniu nawet w podobnych niebezpieczeństwach cudzoziemskiéj inwazyi, od lat już wielu znacznie surowsze dekreta i przepisy policyjne wytworzyły ku jak najbaczniejszéj pieczy nad interesami państwowemi w obec zagranicy — ku kontroli nad przypływem pierwiastków zagranicznych i położeniu mu tamy w razie potrzeby rzeczywistéj, a choćby nawet i urojonéj. Pod tym względem postąpiono sobie ostatniemi czasy w Prusach tak energicznie, dokładnie i skutecznie, że już chyba wszelkie naśladownictwo bladem pozostanie w obec pierwowzoru, nie mówiąc wcale o łagodnych przepisach dekretu p. Carnota.

Ale przyjrzyjmy się dokładniéj temu tak zacięcie przez prasę niemiecką zaczepionemu dekretowi — zobaczmy do czego się w końcu redukują jego przepisy — jaką jest suma grozy zawartej w tym nowym akcie „francuzkiego barbarzyństwa.“

Po bliższem jego zbadaniu przekonamy się, że rząd francuzki broniący kraju swego dekretem owym przeciw groźnéj inwazyi zagranicznych pierwiastków, znajduje się w położeniu człowieka zasłaniającego się nieomal gołą dłonią przeciw podniesionemu nań obosiecznemu mieczowi. Ale o tém w przyszłym numerze „Kuryera“ o ostatniéj części niniejszego artykułu.

Telegramy.

Wieden, 7 października. Cesarz Wilhelm dnia 10 b. m. wyjedzie do Mürzzuschlag przez Bruck do Villach, gdzie spotka się z księciem Henrykiem prukim i wspólnie z nim uda się w dalszą drogę do Włoch. W Pontafel powita cesarza w imieniu włoskiego króla włoski jenerał-adjutant na czele honorowych kawalerów.

Peszt, 7 października. Według krążących wieści, hr. Taaffe wkrótce ustąpić ma ze stanowiska, wskutek znanego wystąpienia Biskupa Strossmayera. Po powrocie cesarza Franciszka Józefa z Belowaru do Wiednia miał mu hrabia Taaffe przedłożyć memorandum, w którém położonym był nacisk na skutki, jakie na postawę Słowian w Austryi wywarła i wywrze nagana udzielona przez cesarza biskupowi Dyakowaru. Na memorandum to miał odpowiedzieć cesarz — że nie może znieść tego, aby właśni jego poddani obrażali go bezkarnie za granicami państwa. W politycznych kołach węgierskich bardzo podpadło, że upadek hr. Taaffego został zdecydowany podczas pobytu cesarza Wilhelma we Wiedniu, podobnie, jak w roku 1871 upadek hr. Hohenlohego podczas odwiedzin cesarza Wilhelma w Gasteinie.

Wiedeń, 7 października. Gazety czeskie pisząc o cislitawskiém przesileniu gabinetowém zapowiadają, że następcą Taaffego będzie p. Bacquehem.

Paryż, 6 października. Sprawca zamachu w niemieckiéj ambasadzie, Gasnier, przeniesionym zostanie ze zakładu św. Anny do domu obłąkanych w Bicêtre.

Paryż, 6 października. Minister sprawiedliwości p. Ferouillat postanowił wskutek znanego wniosku dep. Andrieux wytoczyć śledztwo karne przeciw p. Numea Gilly o obrazę członków komisyi budżetowéj.

Paryż, 6 października. P. Carnot wyjechał dziś rano do Lyonu i Annecy.

Paryż, 6 października. P. Carnot przybył dziś o 5 wieczorem do Lyonu, gdzie go na dworcu przyjął mer miasta i senator Millaud. W ratuszu oczekiwała prezydenta rada muncypalna. Wieczorem odbyła się na cześć jego uczta; na toast mera odpowiedział p. Carnot, oświadczając, że ojczyzna i wolność rzeczypospolitéj zawsze w nim znajdą gorliwego obrońcę. Przykład Lyonu, miłującego pokój, jedność i bezpieczeństwo państwowe przyczyni się do wlania ogólnego zaufanie krajowi i wykazania bezsilności wrogów rzeczypospolitéj.

Paryż, 7 października. Dziś przedstawiono p. Carnotowi oficerów czternastego, lyońskiego korpusu armii. Naczelnik korpusu, jenerał Daroúst, ks. auerstaedzki w przemowie do prezydenta sławił pamięć jego dziadka i zwycięztw armii pierwszéj rzeczypospolitéj, dodając, że armia będzie umiała bronić kraju, skoro ją rząd w razie potrzeby wyśle nad granicę. P. Carnot wyraził ufność swą dla armii i zadowolenie ze słów wypowiedzianych przez jenerała. — Następnie przemawiał p. Carnot w obec członków ciała konsularnego, przedstawionych mu przez włoskiego kosula.

Lyon, 7 października. Tutejsza Izba handlowa wydała na cześć prezydenta Carnota ucztę; prezydent Izby p. Sévène w toaście wzniesionym za zdrowie pana Carnota, kładł nacisk na ważność międzynarodowych handlowych traktatów dla sprawy pokoju.

Londyn, 6 października. Biuro Reutera donosi ze Simli, że wojska Emira zwyciężyły Iszak-hana pod Taszkarganem a następnie zajęły to miasto. Iszak-han znajduje się w ucieczce.

Rzym, 6 października. Dzisiaj obrano komisyą, składającą się z 10 członków rady municypalnéj, która cesarza niemieckiego Wilhelma powita na dworcu.

Białogród, 6 października. Pogłoski o zupełnym lub częściowym stanie oblężenia w Serbii zupełnie są bezzasadne.

Wstępu do szkoły zabroniła rejencya następującym duchownym z dekanatu powidzkiego: księdzu Kanonikowi Koszutskiemu z Mielżyna, ks. Szypowowi z Brudzewa, ks. Ciesielskiemu z Powidza, ks. Janasowi ze Stawu, ks. Rożańskiemu z Graboszewa, który nawet był inspektorem szkoły aż do roku 1887. W roku ubiegłym dopiero odebrano mu ten urząd, motywując, że dla choroby trudnoby zapewne mu było ten urząd sprawować. Przebywszy chorobę, napisał wraz z konfratrami dekanatu o pozwolenie dozorowania i udzielania religii, i za tyle lat w szkole pracy (w dowód zasług) otrzymał odmowną odpowiedź.

Ks. Drożdżyńskiemu z Szemborowa, ks. Bogusiewiczowi z Ostrowa Kościelnego, ks. Matysiakowi z Skarboszewa i ks. Waszkiewiczowi z Strzałkowa dano pozwolenie udzielania i dozorowania religii pod znanemi warunkami. Zdaje się jednak, że korzystać z podobnéj łaski bez uprzedniego upoważnienia Najprzew. ks. Arcypasterza nie wolno!

Wybory.

„Orędownik“ strasznie jest niezadowolony z tego, co się stało na ostatniém walném zebraniu delegatów W. Księstwa Poznańskiego. Nie podobało mu się, że pan A. Koczorowski, delegat wyrzyski, którego „Orędownik“ czasu swego nazwał „prawdziwym panem i prawdziwym szlachcicem,“ wytknął mu bez ogródki grzeszne jego zachcianki tworzenia kas „na ochotnika.“ Teraz znów wykombinował on, że *delegaci W. Księstwa Poznańskiego* na témże zebraniu *„potwierdzili ustawy antypolskie.“*

Masz tobie, Wielkopolsko, przez dwa miesiące siliłaś się na to, aby na 39 zebraniach przedwyborczych wybrać trybunał, który nieproszony i niepowołany narzucił się krajowi na władzę, zatwierdzającą ustawę o kolonizacyi Wielkopolski z pomocą 100 milionów marek.

„Orędownik“ wynalazł to potwierdzenie ustawy kolonizacyjnéj w tém, że delegaci mieli wybrać na kandydata do krzesła poselskiego obywatela, który majątek swój ofiarował na sprzedaż komisyi kolonizacyjnéj.

Już to po drugi raz porusza „Orędownik“ tę sprawę — nie wymieniając nazwiska obwinionego obywatela: pierwszy raz po walném zebraniu przedwyborczem powiatu śremskiego, drugi raz po walném zebraniu delegatów. Obecnie zaś dla nadania całemu obrazowi żywszego tła, na któremby rzekome przeciwieństwa wyraźniéj się uwydatniały, pociąga paralellę pomiędzy tem, co się stało z powodu sprzedaży Radłowa, a tém, co zajść miało we wtorek dnia 2 października.

Gdyby „Orędownik“ przy téj sposobności nie szarpał i nie poniżał w obec swoich czytelników tak komitetu prowincyonalnego jak i delegatów z całéj Wielkopolski, gdyby im nie zarzucał, że postępowaniem swojem zatwierdzają ustawy antypolskie, puściliby śmy mimo jego niezgodne z prawdą twierdzenia. Ponieważ jednakże powtarzając już po raz drugi swe podejrzenia, czyni to z ujmą naszych władz wyborczych, aby je dyskredytować tak samo, jak niedawno w numerze 222 dyskredytował komitety wyborcze powiatowe, dla tego podnosimy tę sprawę, aby wywołać jéj wyświecenie.

Onym posłem, który wedle „Orędownika“ miał ofiarować komisyi kolonizacyjnéj majątek swój na sprzedaż, a który w tymże „Orędowniku“ aż nadto namacalnie został określony — ma być widocznie p. dr. Henryk Szuman. „Orędownik“ nie ma odwagi wymienić tego nazwiska, ale określiwszy je bliżéj przez dodatek *„usque ad finem“* — ma odwagę rzucać na tegoż byłego prezesa Koła polskiego oszczerstwa i podejrzenia.

Z wiarogodnego źródła, od osób bliżéj pana Szumana stojących, wiemy z pewnością, że ***fałszem jest***, jakoby p. dr. Henryk Szuman Władysławowo swoje ofiarował komisyi kolonizacyjnéj. Namawiano posła Szumana do tego kroku z pewnéj strony i rokowano mu z téj sprzedaży znaczne korzyści, mimo to jednakże poseł dr. Szuman oparł się stanowczo téj pokusie i pełnomocnictwa do traktowania z komisyą nie udzielił.

My nie byliśmy zwolennikami kandydatury pana dr. Szumana, mimo to jednakże uważamy za obowiązek nasz nie pozwolić na to, aby w sposób taki, jakiego się chwycił „Orędownik“, uwłaczać obywatelowi, który przez długie lata służył krajowi uczciwie i bezinteresownie, a jeźli pozbył się majątku, to nie uczynił tego w sposób przynoszący mu hańbę choćby z korzyścią.

Raz jeszcze powtarzamy, że fałszem jest twierdzenie, jakoby pan dr. H. Szuman chciał był sprzedawać Władysławowo komisyi kolonizacyjnéj — i że z tego powodu twierdzenie, jakoby nasz komitet prowincyonalny wraz z delegatami przez wybór pana H. Szumana na posła śremskiego — potwierdzał ustawy antypolskie, jest tylko nizką i poziomą sztuczką, obliczoną na zohydzenie naszych władz wyborczych.

Okręgi wyborcze w W. Ks. Poznańskiém.

I. *Obwód rejencyjny poznański* wybiera posłów 19 i to w następujących 9 okręgach wyborczych ogłoszonych w 40 numerze „Dziennika Urzędowego“ król. rejencyi w Poznaniu:

1) Okręg wyborczy *miasto Poznań* wybiera 1 posła w Poznaniu. Komisarzem wyborczym jest starszy burmistrz poznański p. Müller.

2) Okręg wyborczy *poznański wschodni i zachodni oraz obornicki* wybiera 2 posłów w Murowanéj Goślinie. Komisarz wyborczy landrat Tempelhof w Poznaniu.

3) Okręg wyborczy *szamotulsko-międzychodzko-skwierzyński* wybiera 2 posłów w Sierakowie. Komisarz wyborczy Blankenburg z Szamotuł.

4) Okręg wyborczy *międzyrzecko-babimojski* wybiera 2 posłów w Babimoście. Komisarz wyborczy baron Unruhe z Wolsztyna.

5) Okręg wyborczy *grodzisko-nowotomyski, kościańsko-śmigielski* wybiera 2 posłów w Grodzisku. Komisarz wyborczy Klapp z Nowego Tomyśla.

6) Okręg wyborczy *wschowsko-leszczyńsko-rawicko-gostyński* wybiera 3 posłów w Lesznie. Komisarz wyborczy Steinmann w Rawiczu.

7) Okręg wyborczy *śremsko-średzko-wrzesiński* obiera 3 posłów w Środzie. Komisarz wyborczy dr. Tschuschke w Środzie.

8) Okręg wyborczy *pleszewsko-jarociński-krotoszyńsko-koźmiński* wybiera 2 posłów w Koźminie. Komisarz wyborczy Gläser z Krotoszyna.

9) Okręg wyborczy *odolanowski-ostrowsko - kępińsko - ostrzeszowski* wybiera 2 posłów w Ostrzeszowie. Komisarz wyborczy p. Germershausen z Odolanowa.

Ze statystyki wyborów do sejmu pruskiego.

W okresie prawyborczym od roku 1852—1855 było *Polaków 13.*

Od roku 1855—1858 mieliśmy *Polaków tylko 3.*

W okresie prawodawczym 1858—1861 było natomiast *Polaków 18.*

Od roku 1861—1862 mieliśmy w sejmie *Polaków 23.* W roku 1862 sejm rozwiązano.

Od roku 1862—1863 było *Polaków znów 23* Dnia 3 września 1863 sejm rozwiązano. Był to początek rządów ks. Bismarcka.

Od roku 1863—1866 było w Izbie poselskiéj *Polaków 26.*

Od roku 1866—1867 było *Polaków 21.* W październiku 1867 sejm rozwiązano.

Od roku 1867—1870 było *Polaków 16.*

Od roku 1871—1874 było *Polaków 19.*

Od roku 1874—1877 było *Polaków 18.*

Od r. 1877—1879 było *Polaków 15.*

Od r. 1879—1882 było *Polaków 19.*

Od r. 1882—1885 było *Polaków 17.*

Od r. 1885—1888 było *Polaków 15.*

Za czasów tak zwanéj Izby landrackiéj (IV okres prawodawczy) było w Izbie poselskiéj 7 ministrów, 30 rozmaitych urzędników administracyjnych, *72 landratów, 12 prokuratorów,* — a Polaków tylko *trzech.*

W ubiegłéj kadencyi mieliśmy polskich posłów 15.

Szesnaste

Sprawozdanie Związku Spółek zarobkowych

za rok 1887,

(przygotowane dla Sejmiku Spółek zarobkowych w Śremie dnia 16 i 17 października 1888 r.).

(Ciąg dalszy.)

W roku 1876 odbył komitet 16 posiedzeń. Sprawa poznańskiego „Ula“ zajmowała komitet przez kilka posiedzeń. Zastanawiano się nad przyczynami niepowodzenia téj instytucyi i proponowano reformy. Nie mniéj gorliwie zajmowano się Spółką bydgoską. Przez kilka posiedzeń roztrząsano krytycznie wzorowe

ustawy dla Spółek przez ks. patrona wypracowane. Ks. patron zwiedził w tym roku znaczną ilość Spółek i referował na posiedzeniach tak o niedomaganiach jednych, jak o rozwoju drugich. Dnia 7 kwietnia kooptowano do komitetu pana dr. Buskiego w miejsce jednego z członków, który poprzestał uczęszczać na posiedzenia. Sejmik Związku Spółek Zarobkowych odbył się w tym roku w Poznaniu dnia 28 i 29 listopada. Na sejmiku omawiano i przyjęto projekt do wzorowych ustaw, daléj rozprawiano o udziale Rady nadzorczéj przy udzielaniu pożyczek, o liście kredytowéj, o rewizyi Spółek przez Rady nadzorcze, o udzielaniu kredytu, a mianowicie czy należy udzielać pożyczki na zastaw udziału. Na tymże sejmiku wybrano do komitetu p. F. Rakowskiego.

W roku 1877 odbył komitet 13 posiedzeń, na których zastanawiono się przeważnie nad książkowością i formularzami dla Spółek, przechodząc pojedyńcze konta szczegółowo. Czasopismo „Ruch“ wybrano jako organ Spółek. Sejmik Związku Spółek odbył się w tym roku w Inowrocławiu dnia 25 i 26 listopada. Na tymże sejmiku przedłożono szczegółowy projekt książkowości dla Spółek, przyjęto „Ruch społeczno-ekonomiczny“ jako organ Spółek, roztrząsano kwestyą stósunku kapitału własnego do obcego, zadecydowano, aby ustępujący członkowie zarządu pełnili swe obowiązki aż do objęcia urzędu przez nowych i omawiano ostateczną wysokość pożyczek udzielać się mających po Spółkach. Przewodniczącym komitetu wybrano 11 grudnia 1877 sędziego Łyskowskiego, sekretarzem F. Rakowskiego.

W roku 1878 odbył komitet 6 posiedzeń. Na członka komitetu kooptowano pana H. Rechtera, w miejsce p. Zeylanda, który wyboru swego na członka komitetu nie przyjął. Komitet poniósł w tym roku dotkliwy ubytek przez śmierć ś. p. dr. Rakowicza, bardzo czynnego i z zamiłowaniem oddającego się sprawom spółkowym członka. Ks. Patron i pan Rechter ułożył księgę inwentur dla Spółek. Zresztą prace komitetu ograniczają się w tym roku na kwestye wewnętrzne natury administracyjnéj. Na sejmiku tegorocznym, który odbył się w Środzie i to 25 i 26 listopada, rozbierano kwestye następujące: jak Spółki zarobkowe winny się zachować w obec zamierzonéj rewizyi przez fiskała, czy przy prolongowaniu pożyczki koniecznie trzeba suche weksle odnawiać, na zastaw jakich papierów i do jakiéj wysokości należy udzielać pożyczki, w jaki sposób należy prawnie dokonywać inwentarz przy zamykaniu rachunków rocznych i nareszcie jaka norma zaleca się przy oznaczeniu wysokości dywidendy. Na tymże sejmiku wybrano na członka komitetu p. Bolesława Leitgebra.

W r. 1879 odbył komitet 8 posiedzeń. Groźne położenie Ula Poznańskiego i Spółki bydgoskiéj i pobiedziskiéj było pobudką dla komitetu do zastanawiania się nad atrybucyami czynności Patrona w Spółkach i o ile tenże ma wpływać na rozwój Spółek. Zgodzono się, że wpływ patronatu jest tylko natury informacyjnéj i moralnéj i dla tego zaleca się, aby Patron Spółki, o których wiadomo, że im grozi upadek, częściéj zwiedzał, w ostatecznym razie na koszt komitetu, takowe rewidował a o wypadku rewizyi Bank włościański zawiadamiał. Ks. Patron, jak zwykle, zwiedzał Spółki i na posiedzeniach komitetu o wyniku rewizyi referował, komitet zajmował się nadto sprawą nowego „Przewodnika“ dla Spółek. Sejmik tegoroczny odbył się w Gnieźnie dnia 3 i 4 grudnia. Z spraw postawionych na porządku obrad była, prócz zwykłych bieżących, kwestya: czy się zaleca przeznaczać pewną część czystego zysku na cele dobroczynne.

W roku 1880 odbył komitet 11 posiedzeń.

Przykre doświadczenia nabyte przez ks. patrona przy rewizyach Spółek, spowodowały jego i komitet do postawienia na porządek obrad kwestyi, czyby nie zalecało się przeprowadzić zasady, aby nigdzie nie zakładano nowych Spółek, gdzie nie ma do prowadzenia tychże odpowiednich osobistości, i aby wszędzie tam, gdzie przy istniejących już Spółkach członkowie zarządu sprawy Spółki niedołężnie prowadzą, postarano się bezzwłocznie o dostateczne wykształcenie ich w sąsiednich dobrze prowadzonych Spółkach, albo u księdza patrona w Środzie — lub ostatecznie o przyjęcie stałego dobrze z interesami Spółki obeznanego urzędnika. Również zajmował się komitet sprawą Spółek wedle systemu Raiffeisena i zastanawiał się, o ile system ten mógłby przez Spółki istniejące być zastąpiony. W zasadzie zgodzono się, że system Raiffeisena w naszych warunkach jest niepraktyczny dla nas, chociaż niektóre zasady, mianowicie odnoszące się do hipotecznego bezpieczeństwa, mogą być zastósowane i w istniejących Spółkach Schulze-Delitzscha i to w ten sposób, że zarząd stósownie do wysokości udziałów i funduszu rezerwowego i ile możności za równoczesnem bezpieczeństwem hypotecznem, może w duchu tendencyi Raiffeisena członkom swoim, którzy zaciągnęli pożyczki, odpowiednie poczynić ułatwienia przez akceptowanie upłat ratowych, opierając się wszelako na podstawie formy wekslowéj. Równocześnie godzi się komitet w swéj większości na to, że tych, którzy dają odpowiednie gwarancye hypoteczne, należy zwalniać od dostarczania nadto odpowiednich poręczycieli. — Za dostateczną pewność hypoteczną uważa komitet taką hypotekę, która się mieści w obrębie 30 razowego dochodu gruntowego i powtóre, jeżeli równocześnie w rubryce drugiéj wymiary dożywotnie nie mają pierwszeństwa.

Komitet zalecił Spółkom ściąganie składek zaległych od członków wszystkiemi sposobami, nie wykluczając nawet skargi. Sejmik Związku Spółek Zarobkowych odbył się w tym roku w Kościanie dnia 23 i 24 listopada. Kwestye, które zajmowały komitet, a o których powyżéj wspomnieliśmy postawiono na porządek obrad nadając wszakże kwestyom tym odpowiednie formy. Straty poniesione przez Spółkę kłecką z powodu nieuczciwości członka zarządu, spowodowały komitet do uchwały, że patron jest zobowiązany na posiedzeniu komitetu przedstawiać stan zrewidowanych Spółek w całéj nagości, szczególniéj gdy zachodzą w prowadzeniu Spółek okoliczności zagrażające stratami. Daléj uchwalono wzywać Spółki, ociągające się z przystąpieniem do Związku, aby, ze względu na dobrodziejstwa wypływające z patronatu i komitetu niezwłocznie przyłączyły się do Związku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jeszcze o moskiewskim jubileuszu w Kijowie.

Darują nam czytelnicy, że raz jeszcze powracamy do téj sprawy, któréj już tyla miejsca poświęciliśmy w łamach naszego pisma i od któréj zajścia upłynęło już przeszło dwa miesiące. Wiadomo, że nieszczęśliwy telegram ks. Biskupa Strossmayera nadał faktowi kijowskiemu większe znaczenie nad to, jakie mu przypadało w rzeczywistości, a wiążące się z nim w nieprzerwanym ciągu wypadki, jak znane czytelnikom naszym usprawiedliwienie Biskupa Strossmayera, które *nota bene* najnowszy numer „Obzoru“, organu ks. Biskupa Strossmayera, nazywa *falsyfikatem*, nie pozwalają dotychczas niefortunnemu przedsięwzięciu kijowskiemu utonąć w zasłużonem morzu zapomnienia.

Nieprzychylni nam z dwóch względów, jako katolikom i Polakom, korespondenci do zagranicznych dzienników i czasopism, nie omieszkali naturalnie przeszwarcować do prasy zachodnio-europejskiéj wszystkich tych kłamstw politycznych i historycznych, na których aranżerowie kijowskiéj komedyi oprzeć się musieli, chcąc jéj nadać takie znaczenie, jakie im do ich przewrotnych planów było potrzebne. Nawet tak poważne pisma, jak katolickie „Historisch-politische Blätter“, zamieściły nader niezgodne z prawdą sprawozdanie, a to skłoniło profesora wszechnicy jagiellońskiéj, ks. dr. Chotkowskiego, że w przydłuższéj rozprawie, przesłanéj wspomnianym „Historisch-politische Blätter“ podjął się wdzięcznego zadania przedstawienia przed oczami Niemców uroczystości kijowskiéj w takiém świetle, w jakiém odmalować ją nakazywało bezwzględne zamiłowanie prawdy. Ks. dr. Chotkowski pisał wprawdzie dla Niemców, nieobznajmionych z przedmiotem, ale i dla polskiego czytelnika znajdzie się tam niejedno, czego odczytanie lub przypomnienie nie będzie dla niego bez pożytku. Zresztą broszury ks. Chotkowskiego nie powtarzamy w dosłownym przekładzie, lecz wybieramy z niéj tylko najbardziéj zajmujące ustępy, opuścimy więc wszystko, czego znajomość u nas absolutnie przyjąć musimy.

Uroczystość kijowska, powiada autor po krótkim wstępie, musiała w każdym jako tako myślącym Słowianinie wywołać pytanie: czy Słowiańnie istotnie dopiero przed 900 laty przyjęli chrześciaństwo, i czy zaraz od początku byli schizmatykami? Jaki lud mieszkał przed 900 laty w Kijowie? Czy byli to istotnie ci sami Rosyanie, którzy tam dzisiaj obchodzą uroczystość? A jeżeli wtedy wcale jeszcze nie istnieli, to gdzież są dzisiaj ówcześni mieszkańcy Kijowa i okolicy, że nie wzięli wcale w téj uroczystości udziału? Co za znaczenie ma konna statua Chmielnickiego, którą przy téj sposobności odsłonięto, dla Rusinów i dla reszty Słowian?

Na te pytania daje ks. dr. Chotkowski w rozprawie swojéj odpowiedź, trzymając się przytém w głównéj kwestyi zasadniczéj znanéj tezy Duchińskiego, którą nowsza szkoła historyczna odrzuciła nieco za lokkomyślnie, a która, byle traktowana z umiarkowaniem, trafia w samo jądro rzeczy.

I.

Rzadko kiedy spowodowała zamiana wyrazów tyle zamięszania w historyi, co zamienienie tych dwóch wyrazów: Russowie i Rusini. Przez nazwę Rosyi rozumieją obecnie całe olbrzymie państwo w Europie i Azyi i zdają się wyznawać to silne przekonanie, że to państwo rosyjskie jest państwem jednolitem; że wszyscy poddani cara, z wyjątkiem Polaków, są jednego pochodzenia, i że język rosyjski jest ich ojczystym językiem. W żadnéj korespondencyi niemieckiéj, zajmującéj się opisem uroczystości kijowskiéj, nie znalazłeś najmniejszéj wzmianki o właściwéj ludności Kijowa i jego okolicy. Zdaje się, że zapomniano zupełnie o tém, że tamtejszy lud wiejski nie rozumie wcale po rosyjsku, lecz mówi tylko po małorusku. Obydwa te języki są atoli tak samo różne, jak n. p. niemiecki i duński.

Korespondentom dziennikarskim ten brak etnograficznych wiadomości darować można, gdy laborowali na niego przez długi czas także i niemieccy historycy kościelni, jak Gfrörer, Theiner, Pichler i inni. Kto atoli nie zaznaczy różnicy pomiędzy Rosyanami a Rusinami, dla tego historya kościoła na Rusi i historya kościoła w Rosyi pozostanie zupełnie niezrozumiałą. Dość wziąć do ręki tak szacowne zkąd inąd dzieło Theinera „Die neuesten Zustände der katholischen Kirche beider Ritus in Polen u. Russland,“ aby się przekonać jak często ze samym sobą staje w sprzeczności. Pichlera drugi tom „Historyi kościelnéj schizmy pomiędzy Wschodem a Zachodem“ zawierający historyą Kościoła w Rosyi, pomijając już jego przewrotną tendencyą, nie ma najmniejszéj wartości. W najnowszym czasie jednak Hergenröther, Brück i inni zwrócili uwagę na tę różnicę; obecnego biskupa stanisławowskiego ks. Pełesza „Historya Kościoła na Rusi,“ jako też niemieckie tłomaczenie klasycznego dzieła ks biskupa Likowskiego „Historya Unii w 18 i 19 stuleciu“ powinny były jednak znaleść tyle uwagi w Niemczech, by ludowi takiemu jak Rusini, pozostawiono przynajmniéj nazwisko, choć wolność polityczną postradał.

Następnie udowadnia autor po krótce zaznaczoną powyżéj różnicę. Słowiańskie szczepy mieszkające na zachód od Dniepru, jak Polanie (w okolicy Kijowa), Drewlanie, Nowogrodzianie, Połoczanie, Dregowiczanie, Siewierzanie, Bużanie itd. zostały już w IX wieku ujarzmione przez Waregów pod dowództwem Ruryka, tak że prawnuk Ruryka, Włodzimirz, Wielkim zwany, panował już nad niemi i rezydował w Kijowie. Zdobywcy przyjęli język i obyczaje ujarzmionego ludu, tak samo jak w Bułgaryi, nadali atoli zdobytemu krajowi swoje nazwisko „Rus“ i odtąd nazywano ich też Rusinami. Poszczególne nazwy Rusinów, które znajdujemy u Nestora, wyszły z czasem z używania, a w ich miejsce przyjęto nazwę „Małorusinów“ dla mieszkańców okolic Kijowa; „Czerwonych Rusinów“ dla mieszkańców okolic Czerwieńska i Przemyśla, „Białych Rusinów,“ „Czarnych i Żółtych Rusinów.“

W XII wieku założyli potomkowie Ruryka, którzy nie otrzymali udziału przy podziale Rusi, wśród *turańskich i fińskich* ludów z tamtéj strony Dniepru nowe księstwo, Suzdal nad rzeką Klasmą ze stolicą Włodzimirzem, aż dopóki ks. Jerzy Dołgoruki nie założył nad rzeką Moskwą miasta (1147) i nie uczynił z niego stolicy księstwa, nazwanego od niéj moskiewskiém. Przez długie wieki, nawet kiedy księstwo przetworzyło się na carstwo, nie myślał nikt o tém, aby poddanych tego państwa uważać za Słowian, a jemu samemu nadawać inne miano. Liczba bowiem tamtejszych Słowian ograniczała się przez wiele wieków li tylko na książąt i ich otoczenie. Dopiero z czasem słowiański język urzędowy rozszerzył się coraz bardziéj, ale jeszcze dzisiaj obok niego w prywatném pożyciu używane bywają dawniejsze języki uciemiężonych ludów turańskich, fińskich i łotewskich. Słowiański język zwycięzców z tamtéj strony Dniepru doczekał się jednak pod wpływem zwyciężonych odrębnego rozwoju i jest obecnie zupełnie różny od mowy Rusinów, chociaż i ta ostatnia rozpadła się na różne dialekty. Jest to przecież charakterystycznem znamieniem, że podczas kiedy europejskie ludy słowiańskie liczą dziewięć języków, u tylu milionów Rosyan z tamtéj strony Dniepru natomiast jest tylko jeden język w użyciu, bez różnic dialektycznych. Dowód to, że jest to tylko język przyswojony.

Tak samo, jak z językiem, działo się także z rozszerzaniem chrześciaństwa. Książęta i ich otoczenie byli chrześcianami, natomiast ujarzmione ludy fińskie i turańskie były poganami, a chrześciaństwo tak wolne pomiędzy niemi robiło postępy, że Zygmunt Herberstein, który w XVI wieku był jako poseł u w. kniazia moskiewskiego Jana IV (1534—1583), jako ostateczną granicę chrześciaństwa wymienia Nowogród Niższy. Piotr zwany Wielkim narzucił tym swoim poddanym gwałtem cywilizacyą europejską, ale chrześciaństwo tak mało przeniknęło ich serca, że jeszcze dzisiaj pomiędzy nimi masy ludowe są pogańskie.

Prawdą jest — zauważa trafnie ks. Chotk. — że każdemu wolno przyznać się do jakiéjś narodowości, jakkolwiek innego jest pochodzenia, i nie możnaby właściwie nic mieć przeciwko temu, że Moskale chcą teraz koniecznie być Słowianami; ale rzecz ta zmienia się, gdy wrzekome pochodzenie służyć ma za płaszczyk zachciankom zaborczym. — Księstwo moskiewskie otrzymało swą nazwę od stolicy Moskwy. Nosiło ono to miano aż do Piotra zwanego Wielkim; dziś nazwa ta uchodzi za obrazę narodowéj dumy — i nikt nie odważyłby się w Rosyi nazwać Rosyan Moskalami. Ta zmiana nazwy datuje od obudzenia się zachcianek zaborczych książąt moskiewskich w kierunku zachodnim. Już w XVI wieku zaczęto się tytułować „carami wszech Rosyi.“ Tego tytułu nie brano atoli jeszcze zupełnie na seryo, a Piotra wielkiego nazywano jeszcze zrazu carem moskiewskim. Trafność francuzkiego przysłowia o apetycie sprawdziła się na cesarzowéj Katarzynie II, która daléj jeszcze doszła od swych przodków na tronie książęcym i swym poddanym postanowiła wywindykować pochodzenie słowiańskie. W tym celu wybrano komisyą, złożoną z ludzi uczonych, w któréj brał także udział głośny historyk Stritter.

Ale rezultat uczonego badania wypadł zupełnie przeciwnie życzeniom carowéj, gdyż stwierdzono, że Rosyanie pochodzą od Finów. Wtedy ogłosiła Katarzyna ów osławiony, własnoręczny *ukaz*, w którym zadekretowała co następuje: „Przejmie to przykrością całą Rosyą, jeżeli przyjmiecie wywody Strittera co do fińskiego pochodzenia rosyjskiego narodu. Ta przykrość i ten wstręt sam są poważnym dowodem na to, że się różnią w pochodzeniu. Jakkolwiek Rosyanie różnią się od Słowian co do pochodzenia, to jednak nie żywią oni do siebie niechęci. Kim jest p. Stritter z pochodzenia? Ma on niezawodnie osobny swój system narodowościowy, do którego się skłania. Strzeżcie się przed nim! Porównajcie „Krestianina“ z Finczykiem. Czyż oni podobni są do siebie? czyż ich języki podobne są do siebie?“ Ten jedyny w swoim rodzaju dekret rozstrzygnął o pochodzeniu Moskali. Mirabeau drwił wprawdzie, że Moskale jedynie za pomocą rozkazu swéj carowéj zostali Europejczykami, ale świat zaczął w to wierzyć, mianowicie gdy Moskale obrali sobie panslawizm za hasło w swéj polityce zaborczéj.

Przemiana nazwy Moskali na Russów miała usprawiedliwić ich pretensye do posiadania Rusi; ich rzekome pokrewieństwo ze Słowianami ma uzasadnić ich pretensye do posiadania i innych krajów słowiańskich. Dziś nazywają już urzędownie państwo swoje „świętą Rusią.“ Jeden z kijowskich mówców festynowych wywiódł także, że granice „świętéj Rusi“ sięgają aż do Karpat! Dla czegóż nie daléj? Siedziby Rusinów w Austryi sięgają wprawdzie aż do Karpat, ależ prawosławni istnieją jeszcze na Węgrzech, a wspólność wiary oznacza dla Rosyi równie dobry powód do zachcianek aneksyjnych, jak jedność szczepowa. Toć pretensye Rosyi do Carogrodu motywują się właśnie tém, że car jest głową „prawosławnego“ kościoła.

Organ kanclerski
o szkólnym wniosku dr. Windthorsta.

Znany wniosek szkólny dr. Windthorsta, którego przeprowadzenie uważa centrum w swéj tegorocznéj odezwie wyborczéj za pierwszorzędne zadanie frakcyjne podczas najbliższéj sesyi parlamentarnéj, był od dawna i jest dotąd dla przeciwników bardzo niewygodnym. Zawiera on atoli jedynie *minimalne* i mądrze ograniczone żądanie, któremu w żaden sposób słuszności odmówić nie można, ponieważ nie tylko fundamentalne prawa Kościoła, ale i odnośne paragrafy konstytucyi za niém przemawiają. Kto więc przeciwko żądaniu temu występuje, ten kłam zadaje najgłówniejszym prawom Kościoła i przepisom konstytucyi.

Względem tak niewygodnych wniosków kieruje się prasa przeciwna zwykle od dawna wypróbowaną taktyką, polegającą na zupełném milczeniu, albo téż na umyślném spaczeniu rzeczywistéj tendencyi wniosków. Nowy ten wniosek dr. Windthorsta przemilczeć się atoli nie da, ponieważ jest zbyt ważnym, a więc należy go — zdaniem przeciwników — w tak wstrętném przedstawić świetle, ażeby opinią publiczną od razu przeciwko niemu podburzyć. Wniosek rzeczony niczego więcéj nie żąda, jak ścisłego praktycznego wykonania przepisów obowiązującéj dotąd konstytucyi, która w odnośnym paragrafie wyraźnie przepisuje, że kierownictwo nauką religii przysługiwać ma stowarzyszeniom religijnym, a nie państwu. Na podstawie tego paragrafu opiera centrum wniosek swój i żąda, aby nie państwo, tylko Kościół decydował o nauce religii, jéj objętości, metodzie i o używanych do jéj wykładu podręcznikach. Rozumie się samo przez się, iż Kościół, odzyskawszy powyżéj wymienione prawa, starałby się przestrzegać jak najściślejszéj zgody z rządem, naturalnie o ileby to nie naruszało praw jego. Kierownictwo nauką religii tam jedynie przysługiwać może rządowi, gdzie istnieje religia państwowa, jakiéj w Prusach nie mamy.

W jaki atoli sposób przedstawia słuszne to żądanie prasa przeciwnéj strony? Otóż głosi, że wniosek dr. Windthorsta zamierza odebrać państwu szkołę, zamienić ją w ściśle kościelną instytucyą i poddać nauczycieli pod „jarzmo“ Kościoła. Na podstawie takich baśni straszy następnie czytelników swych widmem upadku całego szkólnictwa pruskiego. Podobne wręcz fałszywe twierdzenie usłyszeć nieraz można nawet z ust bardzo poważnych mężów przeciwnego obozu, co dowodzi, że oszczerstwa nieprzyjaznéj dla Kościoła prasy pożądany odnoszą skutek.

Inną znów taktyką kierować się zwykła prasa przeciwna względem członków ciał prawodawczych, których jako dokładniéj z danym przedmiotem obeznanych nie tak łatwo można omamić. W tym więc wypadku przedstawia ona owe wnioski centrum jako wnioski wręcz *tendencyjne*, jako zapowiedzie dalszych daleko gorszych i niebezpieczniejszych dążności reakcyjnych, albo téż przypisuje im zamiar zakłócenia spokoju wyznaniowego.

Centrum zna podobne manewra gadzinowe aż nadto dobrze. Już od lat wielu bowiem wszystkie jéj wnioski a mianowicie wnioski tyczące się reform socyalnych, które dzisiaj już przeprowadzone zostały, podejrzywała strona przeciwna o tendencyjność, ażeby z góry je potępić w oczach reprezentantów krajowych. Podobny manewr rozpoczął dzisiaj *organ kanclerski* względem rzeczonego wniosku dr. Windthorstwa. Zdaniem „Nordd. Allg. Ztg.“ posiada wniosek dr. Windthorsta *„tak wybitne cechy tendencyjności, iż w skutek tego wszelka objektywna ocena wniosku rzeczonego jest na razie niemożliwą.“*

Przyznać należy, że podobne bezwzględne potępienie wniosku jest bardzo wygodném, zwłaszcza, że organ kanclerski słusznie obawiać się może szczegółowéj dyskusyi, ponieważ wykazałaby ona dowodnie, jak błędnemi są jego poglądy. Ale „N. A. Ztg.“ nie ujdzie prawdopodobnie konieczności wyraźniejszego wypowiedzenia swych zapatrywań, wiemy bowiem aż nadto dobrze, że centrum potrafi znakomicie nakłonić nawet najwięcéj milczących przeciwników do szczegółowego wyspowiadania się ze wszystkich sercowych tajników.

Organ kanclerski odgrywa po prostu względem wniosku dr. Windhorsta tę samą rolę strusia, jaką odgrywał tylokrotnie podczas walki kulturnéj. Przedewszystkiém stara się wykazać, że po za wnioskiem stoi jedynie drobny hufiec nieprzejednanych bojowników, *a nie cała ludność katolicka Prus*. Podobnemu złudzeniu oddawała się ona przy każdéj sposobności, i widocznie nawet tylekrotne rozczarowanie z błędu tego wyleczyć jéj niezdołało. Każdy prawowierny katolik bezwarunkowo powinien popierać rzeczony wniosek dr. Windthorsta i nie wątpimy ani na chwilę, że popierać go będzie. Organ kanclerski nie znalazłby prawdopodobnie wśród katolików nawet tylu *przeciwników* wniosku, ile w swoim czasie zebrał podpisów pod znany adres katolików państwowych.

Organ kanclerski lubuje się widocznie w łudzeniu samego siebie. Nie zadowala się bowiem poprzedniemi iluzyami, ale twierdzi w końcu, że głównym motywem wniosku dr. Windthorska był jedynie zamiar „nieprzejednanych“ przeszkodzenia wszelkiemi siłami ostatecznéj zgodzie kościelno-politycznéj i przerzucenia walki kulturnéj na inne pole. Organ kanclerski zapomniał przytém, co mu się często zdarza, że dr. Windthorst już przed kilku laty zapowiedział był, „iż centrum wystąpi także do walki i o prawa Kościoła względem *szkoły*.“ Dzisiaj dopiero zdołał czcigodny poseł zamiar swój w czyn obrócić, ponieważ walka o inne prawa Kościoła zajęła więcéj czasu, aniżeli się tego przed laty spodziewano. Dzisiaj téż, gdy centrum woluiejszą ma rękę do działania, jedynie to w czyn zamienione zostało, co przed laty już było postanowioném.

Centrum wie dobrze, że działa nie tylko w imieniu całéj ludności katolickiéj ale zarazem w imieniu władzy kościelnéj, która przy każdéj sposobności główny kładła nacisk na prawo Kościoła w dziedzinie nauki religii św.

Proces Geffkena.

II.

Donosiliśmy już w sobotnim numerze. że organ kanclerski zaprzeczył pogłosce, jakoby cesarz Wilhem miał się był w pierwszéj chwili opierać publikacyi memoryału księcia Bismarcka. O ile zaprzeczenie to zawiera w sobie prawdy, ocenić na razie trudno. Równocześnie oświadczyły niektóre dzienniki półurzędowe, że książę Bismarck z tego powodu polecił sprawę publikacyi pamiętników *pruskiemu* ministrowi sprawiedliwości, ponieważ wina, to jest publikacya, spełnioną została w Berlinie, w piśmie tamże wychodzącém. Gdy następnie dowiedziano się, że sprawcą publikacyi jest poddany hamburski, przekazano sprawę tę sądowi rzeszy.

Nowe wieści o przebiegu toczącego się śledztwa nadchodzą bardzo skąpo. Dobrze w téj sprawie poinformowany „Hamb. Corresp.“ donosi, że dotąd jeszcze *nie zdołała nadprokuratorya rzeszy sformułować oskarżenia*, co dowodzi, że wina prof. Geffkena dotąd jeszcze nie musi być *stwierdzoną*. Berliński „Boersen Cour.“ otrzymał był w sobotę rano z Berlina telegram, według którego miano prof. Geffkena w dniu tym wypuścić z więzienia. Wieść ta okazała się atoli zupełnie zmyśloną, dotąd bowiem nic o uwolnieniu prof. Geffkena nie wiadomo.

Wniosek o umałoletnienie *prof. Geffkena* stawił podobno własny syn jego, kandydat filozofii Geffken, za pośrednictwem adwokata Noltego, opierając się na orzeczeniu pięciu powag lekarskich, a mianowicie na zdaniu lekarza, w którego zakładzie przez pewien czas oskarżony się leczył. O ile atoli wniosek ten znalazł już lub znajdzie uwzględnie, dotąd niewiadomo.

Omawiając w swoim czasie memoryał ks. kanclerza, zaznaczyliśmy, że wszelkie dowody stawione przez niego w memo-

ryale *przeciwko* autentyczności pamiętników cesarza Fryderyka były bardzo niejasne i przypuszczaliśmy już wówczas, że sędziwego kanclerza łatwo pamięć zawieść mogła.

Przekonaliśmy się dzisiaj, jak uzasadnionem było ówczesne mniemanie nasze. Książę kanclerz twierdził bowiem, że nie cesarz Wilhelm, ale właśnie książę *Fryderyk* oświadczył się był podczas wojny francuzkiéj przeciwko udzielaniu krzyża żelaznego nie Prusakom a mianowicie Niemcom południowym. Tymczasem odnalazła prasa wolnomyślna numer 69 królewsko bawarskiego dziennika urzędowego z roku 1870, który zawiera wzmiankę następującéj treści:

„Jego Król. Mość, król pruski Wilhelm raczył *na wniosek dowódzcy trzeciéj armii, księcia następcy tronu pruskiego Fryderyka*, nadać następującym oficerom i szeregowcom bawarskim *krzyż żelazny* drugiéj klasy. (Następują nazwiska.)"

Powyższa wzmianka wykazuje aż nadto dowodnie, że odnośny ustęp pamiętników jest tak samo autentycznym, jak i reszta publikowanych dotąd ustępów.

Najnowsze wieści donoszą, że prof. Geffken prawdopodobnie *do Berlina przewiezionym nie zostanie*. Śledztwo podobno już ukończono. Autentyczność pamiętników stwierdzono pod każdym względem. Niektóre dzienniki wyrażają nadzieję, że uwolnienie prof. Geffkena nastąpi niebawem, ponieważ prokuratoryа nie znalazła w pamiętniku zdania, dla któregoby wytoczyć można przeciwko prof. Geffkenowi proces o zdradę stanu.

Sejm galicyjski.

Lwów, 5 października.

Marszałek odczytał pismo namiestnika, komunikujące telegraficzny rozkaz cesarza Franciszka Józefa z dnia 4 b. m. a polecający namiestnikowi, ażeby sejmowi wyraził monarchy podziękowanie za życzenia złożone w dniu imienin.

W pierwszém czytaniu odesłał sejm sprawozdania wydziału krajowego: a) z czynności w zakresie przemysłu krajowego, do komisyi przemysłowéj; b) o Banku krajowym, do komisyi bankowéj; c) o regulacyi rzeki Nowego Brnia z dopływami, do komisyi gospodarstwa krajowego.

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy gminnéj dla 29 znaczniejszych miast, a mianowicie przedłożyła komisya gminna swoje wnioski co do §§ 96—99, które na poprzedniém posiedzeniu pozostawiła Izba w zawieszeniu, w skutek wniosku posła Merunowicza, który — jak wiadomo — domagał się, ażeby w miastach, objętych niniejszą ustawą, dla zawiadywania spraw specyalnych chrześciańskich wyłaniała została osobna komisya zarządzająca z 18 członków, na wypadek, gdyby w którém z z tych miast ludność chrześciańska stanowiła mniéj niż $^3/_4$ ogółu ludności.

Komisya gminna wnosi, ażeby Izba uchwaliła §§ 96—99 według jéj wniosków, a daléj wnosi komisya, ażeby Izba poleciła wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy poruszonéj we wniosku posła Merunowicza, wspólnie z rządem, i ażeby wydział krajowy swoje wnioski przedłożył Izbie na następnéj sesyi.

Izba, zgodnie z powyższym wnioskiem, uchwaliła §§ 96—99 według wniosków komisyi gminnéj, uchwaliła daléj bez dyskusyi proponowaną rezolucyą odnośnie do wniosku posła Merunowicza, wreszcie uchwaliła rezolucyą, wzywającą wydział krajowy, aby wypracował ordynacyą wyborczą dla 29 miast objętych nową ustawą gminną, którą sejm uchwalił w trzeciém czytaniu.

Zgodnie z wnioskiem komisyi szkólnéj, przedstawionym przez posła Małeckiego, odstąpił sejm krajowéj radzie szkólnéj do zbadania i załatwienia kilkanaście petycyi.

Petycyą rady gminnéj Dąbrówki Breńskiéj o uwolnienie od płacenia datków konkurencyjnych na regulacyą rzeki Nowego Brnia, tudzież rzeki Żabnicy, odstąpił sejm rządowi do zbadania i załatwienia, a petycyą Spółki wodnéj dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy w Besku o subwencyą, odstąpił wydziałowi do zbadania i przedłożenia wniosków na najbliższéj sesyi.

Co do petycyi właścicieli obszarów dworskich i gminnych z Płaszowa, Bierzanowa, Prokocima, Przewozu i Rybitw z prośbą o wykończenie planów regulacyjnych, celem przeprowadzenia robót regulacyjnych w téj okolicy i usunięcie szkód wyrządzonych przez rzekę Drużna i Serafa, wezwał sejm wydział krajowy do możliwego uwzględnienia téj petycyi.

Poseł Leon hr. Sapieha przedłożył sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie ustanowienia wędrownych nauczycieli rólnictwa.

Komisya wnosi: Sejm wyznacza z funduszu krajowego na zaprowadzenie nauczycieli wędrownych rólnictwa dla włościan rocznie po 2000 zł. na lat sześć, począwszy od 1 stycznia 1889 i upoważnia wydział krajowy do zużycia powyższych dotacyi, pod warunkiem, że rząd będzie udzielał ze skarbu państwa na tenże cel rocznie po 2000 zł. przez przeciąg lat pięciu, począwszy od 1 stycznia 1890. Upoważnia zarazem wydział krajowy do zużycia powyższéj kwoty 2000 zł. celem zamianowania jednego nauczyciela wędrownego już począwszy od 1 stycznia roku 1889. Poleca wydział krajowy, aby robił dalsze starania u rządu celem uzyskania wyższych dotacyi, będących w słusznéj proporcyi do funduszów państwowych, jakie państwo przeznacza dla innych prowincyi na cel powyższy i upoważnia wydział krajowy do sprawienia w razie potrzeby dla wędrownych nauczycieli przedmiotów demonstracyjnych, mających służyć dla uzmysłowienia wykładów, — wyznaczając na ten cel kredyt jednorazowo w kwocie aż do 250 zł.

Po dłuższéj dyskusyi zostały wnioski komisyi uchwalone.

W ciągu rozpraw poseł Antoniewicz oświadcza się również za wnioskami komisyi, radby tylko, aby nauka gospodarstwa była już w szkole pielęgnowaną i dla tego stawia wniosek, aby Wydział krajowy porozumiawszy się z rządem nad sposobami wprowadzenia nauki gospodarstwa w szkołach i seminaryach, przedłożył odnośne wnioski na najbliższéj sesyi sejmowéj. Na wniosek sprawozdawcy odesłano sprawę tę do komisyi gospodarstwa krajowego z poleceniem zdania sprawy jeszcze w bieżącéj sesyi.

Z dalszéj kolei odczytuje p. St. Badeni sprawozdanie komisyi szkólnéj o wnioskach Wydziału kraj. co do zmiany niektórych postanowień ustawy „O stósunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych" uchwalonéj na posiedzeniu Sejmu z dnia 22-go grudnia 1887. Komisya wnosi uchwalenie ustawy zeszłorocznéj ze zmianami tylko tych ustępów, które rząd zakwestyonował i dla których odmówiono ustawie sankcyi.

Ostatecznie uchwalono ustawę w brzmieniu komisyi w drugiém i trzeciém czytaniu.

P. Strasser i towarzysze stawiają wniosek udzielenia pogorzelcom gminy Sołtwiny zapomogi 600 złr., a p. Męciński i towarzysze o 300 złr. dla pogorzelców gminy Bobrowniki.

Następne posiedzenie jutro.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 5 października.
(Cesarz Wilhelm w Wiedniu.)

(ꝏ) Wczorajsze *przemowy dwóch cesarzy* wywołały tu ogromne wrażenie. Nawet w tych kołach, które z największym zapałem przyjęły ogłoszenie sojuszu austryacko-niemieckiego dnia 3 lutego b. r., nad wszelki zwyczaj serdeczny ton owych przemów wywołał zdziwienie. „Nierozerwalnym" (unauflöslich i unverbrüchlich) obaj cesarze nazwali stosunek przyjaźni i sojuszu, który ich łączy. Wzorem wojskowym cesarz Franciszek Józef nazwał armią niemiecką, „kameradami" cesarz niemiecki nazwał żołnierzy austryacko-węgierskich. Nigdy jeszcze dwaj monarchowie w tak dobitny sposób nie zaznaczyli sojuszu. To też wszędzie tam, gdzie sobie życzą rozpadnięcia sojuszu austryacko-niemieckiego, przemowy te wywołają najprzykrzejsze wrażenie. Oczywiście pp. *Łobanow* i *Decrais* wiedzieli na co się zanosi, zażądali przeto wcześnie urlopu, aby nie być obecnymi na uczcie, nie słyszeć tych przemów, ani być świadkami zapału, z jakim były przyjęte od licznego grona uczestników obiadu — najwybitniejszych reprezentantów wielkiego świata tutejszego. Zasiedli bowiem do stołu, oprócz wszystkich obecnych w stolicy arcyksiążąt i arcyksiężen i ambasadora niemieckiego ks. Reuss z świtą niemiecką: Kardynał-Arcybiskup *Ganglbauer*, ministrowie wspólni hr. *Kalnoky*, baron *Bauer* i *Kallay*, ministrowie węgierscy *Tisza*, baron *Orczy*, jenerał *Fejervary* i br. *Szapary*, hr. *Taaffe*, dr. *Dunajewski*, baron *Prażak*, hr. *Falkenhayn*, dr. *Gautsch*, margrabia *Bacquehem* i hr. *Welsersheimb*, ambasador austryacko-węgierski u dworu berlińskiego hr. *Szechenyi*, prezesowie najwyższych trybunałów *Toth*, dr. *Unger*, hr. *Belcredi*, kawaler *Schmerling*, hr. *Hohenwart*, namiestnik *Possinger-Choborski*, szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych *Szoegyenyi*, marszałek krajowy hr. *Kińsky*, burmistrz *Uhl* i t. d.

Wywołało tu pewne wrażenie, że jeden hr. *Taaffe* nie otrzymał żadnego orderu, gdy otrzymali takowe hr. Kalnoky, Tisza, Szoegyenyi, namiestnik Possinger, burmistrz Uhl i t. d. Niektóre dzienniki tutejsze upatrują w tém dowód, że cesarz Wilhelm jest przeciwnikiem hr. Taaffego. Te same dzienniki podnoszą także, że na koncercie dworskim cesarz Wilhelm umyślnie pominął hr. Taaffego kilka razy, choć powinien był się z nim spotkać i rozmawiać z nim. Co do nas, tém mniéj znaczenia przywięzujemy do tego pominięcia hr. Taaffego, ponieważ bardzo łatwo być może, że cesarz Wilhelm jeszcze dziś lub jutro rano przed wyjazdem „oczerni" hr. Taaffego, t. j. nada mu order orła czarnego. W żadnym razie nie można przypuścić, aby cesarz Wilhelm był chciał urządzić demonstracyą przeciwko Taaffemu, o którym wie dobrze, że jest on osobistym przyjacielem cesarza Franciszka Józefa.

Co do *Madziarów*, umieli oni i tym razem wystąpić tak poważnie, że choć zjazd odbył się w Wiedniu, nie w Peszcie, bardzo dobitnie zaznaczyli dualizm i swój wpływ na wielką politykę. Ludzie jak *Andrassy*, twórca sojuszu austryacko-niemieckiego, *Tisza*, minister niepospolitych zdolności, ambasador hr. *Szechenyi*, cieszący się zaufaniem dworu berlińskiego, *Szoegyenyi*, zastępca a pono też inspirator Kalnokiego, minister wspólnych finansów *Kallay* — nie tylko nie mogli zniknąć w tłumie dostojników dworskich, lecz musieli stanąć na pierwszym planie, co się też stało.

Hr. *Bismarck* jutro rano wyjedzie w towarzystwie szefa sekcyi Schoegyieniego do Budapesztu, gdzie p. Tisza na cześć gościa urządzi obiad. Następnie hr. Bismarck wyjedzie na polowanie do hr. Józefa Zichego. Już to magnaci węgierscy umieją pracować w interesie narodu swego! Na szczęście możemy im tego tylko winszować, ponieważ interes węgierski a nasz *w wielkiéj polityce* — o któréj nie trzeba zapominać nad zatargami o naftę lub okowitę — jest identyczny!

ZIEMIE POLSKIE.

* „Pet. Wied." donoszą, iż w tych dniach na czas krótki przyjechał z Rzymu do Petersburga kamerjunker dworu, który wkrótce powraca znów do Rzymu. Wiadomość tę podają wszystkie dzienniki petersburskie.

— Dzienniki petersburskie dowiadują się, iż naczelny prokurator synodu, tajny radzca Pobiedonoscew, ma złożyć projekt wyjęcia z pod kompetencyi ministerstwa spraw wewnętrznych wszystkich spraw, które się tyczą budowy i utrzymania cerkwi w Królestwie Polskiém i oddania tych spraw pod władzę synodu.

NIEMCY.

* Berlin, 7 października. *Cesarzowa Wiktorya Augusta* powróciła wczoraj wraz z synami swemi z zamku Primkenau do Poczdamu.

— *W Berlinie* odbyła policya ponownie liczne rewizye po domach mniemanych socyalistów, z których 6 aresztowano.

— *Komitet wyborczy* konserwatystów pierwszego berlińskiego okręgu wyborczego, postanowił wyborcom swoim oświadczyć, iż wszelkie zabiegi około przywrócenia związku kartelowego spełzły na niczem.

— *Urzędnicy i oficyaliści* niemieckiéj wschodnio-afrykańskiéj kampanii, którzy dotąd jeszcze nie zdołali schronić się przed powstańcami do Zanzybaru, znajdują się w wielkiém niebezpieczeństwie życia, niemniéj i misyonarze obu wyznań, rozsiani po całym kraju. Dotąd sytuacya w niczém się na korzyść Niemców nie zmieniła pomimo pomocy korwety niemieckiéj „Lipsk".

— *„Koelnische Ztg."* donosi, że cesarz Wilhelm spotka się prawdopodobnie z carem rosyjskim w połowie listopada w Kopenhadze na uroczystości 25-letniego jubileuszu panowania króla Krystyna IX.

— *Donosiliśmy* przed kilku dniami, że p. Dechend, dyrektor banku rzeszy w Berlinie, zwołał w tych dniach kilkunastu bankierów berlińskich, samych prawie żydów, na poufne zebranie, na którém stawił wniosek, ażeby każdy z bankierów dał pewną kwotę na cele humanitarne, których atoli bliżéj nie objaśnił, wspomniawszy jedynie niewyraźnie, że cesarzowa celom tym wiele poświęca uwagi. Trzynastu bankierów dało się namówić i każdy z nich ofiarował na rzeczone cele po 10,000 mrk. Jak wielkie i jak przykre atoli było ich zdumienie, gdy się dowiedzieli, że składkę tę otrzymał nie kto inny, jak znany antysemita, pastor *Stoecker* na poparcie protestanckiéj misyi berlińskiéj. Oburzenie zwiedzonych panów bankierów, którzy największemu wrogowi swemu tyle bezwiednie dali pieniędzy, łatwo wyobrazić sobie można.

— *W sobotę* wysłano z Berlina do Rzymu cesarski powóz galowy, 8 koni i służbę. W powozie tym uda się cesarz Wilhelm do Watykanu.

— *W sobotę* otwartym został w Kilonii nowy gmach akademii dla oficerów marynarki. W uroczystości przewodniczył w imieniu cesarza wiceadmirał v. Blanc.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 8 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał jednorocznemu wolontaryuszowi, gefrajtrowi Opolińskiemu w 1szym śląskim pułku grenadyerów nr. 10 medal ratunkowy na wstążce. — Król nadał pozasłużbowemu adwokatowi i notaryuszowi Brunszowi w Ostrowie godność radzcy sprawiedliwości.

* *Z Wrzesińskiego* donoszą nam, że obwody wyborcze tak tam w tym roku poukładano, że Niemcy kilkunastu walmanów więcéj mieć muszą. Należy zbierać materyał do zażaleń.

* *Sekretarzem* apostolskiéj nuncyatury przy dworze bawarskim, mianowany został ks. dr. *Jan Gnatowski*, którego Listy o literaturze i sztuce i inne rozprawy w piśmie naszém drukowaliśmy.

* **Na Czytelnię Ludową.** Z przeniesienia 44,68 marek. Od ANTOLKA F. za Ludwisię i Karolka 3 marki. — Razem 47,98 marek.

* **Panu Zbigniewowi Brodowskiemu,** redaktorowi „Zgody" w Milwaukee, donosimy, że przesłaną na nasze ręce sumę 103 marek 11 fen. (resztę pieniędzy zebranych przez „Zgodę" na powodzian) użyliśmy wedle życzenia.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro komedya Rüsa „Rodzina Furiozów". Obok tego w międzyaktach grać będą: na wiolonczeli p. Zygmunt Butkiewicz z Litwy, wnuk Bronisława Trentowskiego, oraz na fortepianie p. Mieczysław Surzyński z Lipska.

W czwartek po raz drugi komedya Z. Przybylskiego „Ptaki niebieskie".

W sobotę po raz pierwszy komedya L. Halévy, H. Cremieux i P. Decourcelle, przekładu Z. Sarneckiego „Ojciec Konstanty".

* **Nadzwyczajne** walne zebranie wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 11 b. m. o godzinie $6^1/_2$ wieczorem w sali posiedzeń przy ulicy Młyńskiéj nr. 26. Ze względu na doniosłość obrad liczny udział bardzo pożądany.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Woźny** rejencyjny S. odebrawszy z kasy dla radzcy G. pieniądze w ilości 1700 marek ulotnił się z niemi. Ptaszka atoli przytrzymano; znaleziono przy nim jeszcze 1000 marek.

* **Do komisyi kolonizacyjnéj** powołano jako piątego miernika od 1 października r. b. miernika Schenka z Wągrówca.

* **Pomiędzy żołnierzami** poznańskiego pułku artyleryi polowéj nr. 20, i to w koszarach przy ulicy Magazynowéj, pokazały się przed kilku dniami chorobliwe symptoma, prawdopodobnie tyfus. Przeszło 25 żołnierzy wzięto już do lazaretu. Zarządzono wszelkie środki ostrożności, aby się choroba nie rozszerzała. Od piątku atoli żaden chory do lazaretu już odstawiony nie został.

* **Majętność Gonice** w powiecie wrzesińskim, o 2 kilom. od stacyi kolei, nad żwirówką, są jeszcze do nabycia pod jak najpomyślniejszemi warunkami. Nabyć można przez to kupno około 1000 morgów pięknéj ziemi, z przepysznemi łąkami za 180 tysięcy marek a może i taniéj. Wpłacić nie wiele potrzeba.

* **Murowana Goślina.** Nauczyciel Chmielewski w Trojanowie otrzymał z okazyi 50-letniego jubileuszu nauczycielstwa orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* **W Robakowie** (powiat jarociński) otwarta została z dniem wczorajszym stacya telegraficzna połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **Z nowotomyślskiego** powiatu donoszą: „We wtorek dnia 2 b. m. zwołał landrat powiatu grodziskiego p. Daun zebranie przedwyborcze do Opalenicy, na które zaprosił wszystkich burmistrzów i komisarzy swego powiatu, jako i kilku większych i mniejszych właścicieli Niemców. Chociaż zebranie takie w naszym okręgu nie jest jeszcze niebezpieczném, jednakowoż nie zawadzi, jeżeli będziemy przygotowani na wszelkie możliwe utrudnienia wyborów ze strony władzy."

Gdzieindziéj, jak to z rozmaitych doniesień widzimy, to samo się dzieje. Widać więc, że agitacya urzędowa jest w całym biegu. Należy to wszystko zapisywać i zbierać materyały a tymczasem rozwinąć z naszéj strony tak energiczną i sprężystą agitacyą, aby urzędowa pracując w kołach niemieckich, do naszych szeregów nie sięgała lub nie miała żadnego skutku.

* **Bydgoszcz.** Za obrazę majestatu skazała tutejsza Izba karna w piątek buchhalterkę Annę Tapper z Chełmży, pochodzącą z Łabiszyna na rok więzienia. Oskarzona miała się nieprzyzwoicie wyrazić o cesarzu Wilhelmie II.

* **Z parafii bartęzkiéj** na Warmii donoszą do „Gazety Olsztyńskiéj":

We wtorek, 25 z. m. rano przed ósmą godziną przybył nasz Najprzew. ks. Biskup z Olsztyna tudotąd, odprawił mszą św., potém zaczął bierzmować, a następnie wizytował kościół. Jeźdzcy na koniach wyjechali po ks. Biskupa ku Olsztynowi, a nad wieczorem, gdy ks. Biskup do Olsztynka na poświęcanie kościoła odjeżdżał, odprowadzili go ciż jeźdzcy aż do Gryźlin. Cała nasza wioska była pięknie przystrojona, a bram z wieńców było ustawionych aż sześć z napisami polskiemi i łacińskiemi. Niemieckich napisów nie było żadnych, a to z téj przyczyny, że się nikt o to nie starał, przeciwnie, jeden pan, choć Niemiec, wcale temu był przeciwny. Polski ludek więc sam stroił, aby jak najgodniéj swego Pasterza przyjąć. Złe jednakże nie zaśpi nigdy, jak mówią, tak i téż tu się stało. Gdy z rana przed siódmą godziną ludzie się zgromadzili około kościoła, wyglądając na swego ks. Biskupa, przybył jeden z kościelników (członek dozoru kościelnego) nazwiskiem F., który począł napastować naszego kochanego ks. proboszcza o to, że na wsi wiszą napisy polskie. Zaczepił téż tego pana, który najwięcéj czynił zabiegów około strojenia na wsi, odgrażając się tém, że da wszystkie bramy obalić. Z tego powstał jakiś rozruch pomiędzy ludem i każdy oczekiwał, co się daléj stanie.

Aż tu naraz około godziny 2, kiedy Najprzewielebniejszy ks. Biskup w otoczeniu duchowieństwa i panów obiadował, ów pan F. ze swymi towarzyszami jeden napis polski zamazali jakiémś czernidłem, a drugi zdarli. Nadmienić tu wypada, że ten pan F. jest na pół Polakiem, na pół Niemcem, lecz jest katolikiem i należy do dozoru kościelnego. Osiadł on przed kilku latami w Bartęgu i jest mało lubiany tutaj, bo dopóki go nie było, był zawsze święty spokój we wsi. Na tém nie koniec jednakże. Po tém wszystkiém zebrał sobie ów pan kilku towarzyszów i udał się do Najprzewielebniejszego ks. Biskupa z prośbą o więcéj nabożeństwa niemieckiego w kościele tutejszym. Cóż za pobożność! Ks. Biskup wiedział już jednakże o całém zajściu z napisami i wymawiał panu F, że tak sobie postąpił, chociaż te napisy mu wcale nie zawadzały. Wogóle Najprzewielebniejszy ks. Biskup był bardzo łaskawy dla nas i przystępny i mówił, że nie może na zaprowadzenie więcéj nabożeństwa niemieckiego się zgodzić, gdyżby to było z krzywdą dla Polaków, którzy i tak dosyć są pokrzywdzeni. Przystęp do księdza Biskupa był każdemu wolny, tylko ów pan nie śmiał się więcéj pokazać, bo szemrali na niego i szemrzą nie tylko Polacy, lecz i Niemcy i innowiercy, że tak brudnie sobie postąpił jako katolik i jeszcze do tego kościelnik.

Byłem na drugi dzień w Olsztynku na poświęcaniu kościoło. Tam całe miasto, choć luterskie, pięknie było przystrojone, a tu taki jeden gburek, nie tylko że sam nie dał nic stroić, ale jeszcze drugim psował.

(Wiadomo już nam — dodaje od siebie „Gazeta Olsztyńska" — także o tych nieprzyjemnych zajściach. Wiemy, że Najprzew. ks. Biskup powiedział deputacyi niemieckiéj, że wszystkie napisy z miłości dla niego zrobione, nie tylko niemieckie, ale i polskie nawet żydowskie, które przy okazyi swych wizytacyi często widział, są mu równie przyjemne. Najprzew. ks. Biskup przekonał się wreszcie, kto szerzy niezgodę pomiędzy nami, i spodziewamy się teraz tém bardziéj, że prośby nasze, dotyczące kazań i śpiewu polskiego w kościołach naszych, uwzględni. Cieszy nas to bardzo, że ks. Biskup łaskawie przeczytał zażalenie Polaków przy obiedzie w Bartęgu, ale z żalem serca przytoczyć musimy, że deputacya z Brunswałdu, która również chciała się uskarżyć Najprzew. Arcypasterzowi na probostwie w Olsztynie, do niego przez pewnego księdza z zupełnie błahych powodów nie została dopuszczoną. Spodziewamy się, że Najprzew. ks. Biskup po długiém oczekiwaniu i Brunwałdzanom przywróci należyte im prawa w kościele.)

* **W Łodzi** została w sobotę otwarta stała scena polska pod dyrekcyą p. Łucyana Kościeleckiego. Na intencyą powodzenia odbyła się rano msza św. Wieczorem rozpoczęto przedstawienie odegraniem przez orkiestrę poloneza Chopina. Salę przepełniała publiczność ze sfer inteligencyi miejscowéj i okolicznéj. Przybyło też wiele gości z Warszawy. — Po pierwszéj pauzie odegrano Zalewskiego „Małżeństwo Apfel."

† **Włodzimierz Łoś,** artysta-malarz ceniony wysoko, zmarł dnia 3 b. m. w Monachium.

R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 9go października św. Dyonizego m.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 15. Zachód o godzinie 5 minut 19.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 8 października 1888. **(Kursa końcowe).**

Kurs z dnia	6	8
Pszenica osłab.		
na listopad-grudzień	191 75	192 75
na grudzień	193 25	194 50
Żyto osłab.		
na październik-listopad	162 50	163 —
na listopad-grudzień	163 —	163 50
na grudzień	163 75	164 50
Olej rzep. stały.		
na październik	55 60	56 30
na kwiecień-maj	54 70	55 20
Okowita słabiéj.		
eksportowa	33 80	33 —
październik-listopad	33 20	32 90
na listopad-grudzień	33 60	33 10
na kwiecień-maj	35 60	35 30
spożywcza	52 90	52 70
na październik-listopad	52 20	51 90
na listopad-grudzień	52 70	52 30
na kwiecień maj.	55 —	54 80
Owies		
na październik	138 50	141 —
Wyp. żyta wsp.	300	1500
Wyp. okowity kw.	—,000	—,000
„ „ „ eksportowa	90,—	40,—
„ „ „ spożywcza.	30,—	20,—

Kurs z dnia	5	6
Consol. 4%	107 60	107 40
Poznańskie 4% listy zastawne	102 10	102 —
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 60	101 50
Poznańskie listy rentowe	104 80	104 80
Austryackie banknoty	— —	— —
Austryacka renta srebrna	68 90	69 —
Rosyjskie banknoty	— —	— —
Rosyjskie consol. 1871	97 90	— —
Rosyjskie listy zastawne	90 —	90 —
Polskie 5% listy zastawne	62 50	62 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	55 75	55 50
Węgierskie 4% renta złote	83 80	83 75
Austryackie kredytowe akcye	161 75	161 80
Austryackie francuskie koleje	106 50	105 75
Lombardy	46 —	45 60
Usposobienie spok.		

Szczecin, 8 października 1888. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	6	8
Pszenica stale.		
na listopad-grudzień	190 —	193 —
na kwiecień-maj	198 50	203 —
Żyto stale.		
na listopad-grudzień	158 —	159 50
na kwiecień-maj	163 50	165 —
Olej rzep. potw.		
na październik	55 50	55 70
na kwiecień-maj	54 70	55 —
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	52 80	52 60
„ eksportowa	33 20	33 —
„ na paźdz.-listop. eksp.	32 70	32 50
Petroleum		
w miejscu	13 —	13 —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Muzyki Kościelnéj** wydawanéj przez ks. dr. Surzyńskiego, nakładem J. Leitgebra wyszedł nr. 9 i zawiera: Artykuły: Wskazówki do nauki śpiewu (ciąg dalszy). — Głosy zaniczne o starych kompozycyach polskich (ciąg dalszy). — Literatura: Missa brevis auctore Vladislao Rzepko. — Rozmaitości: † S. p. ks. kanonik Polkowski. — Wyższa szkoła organistowska. — Koncert w Indyach.

Dodatki muzyczne: Direct. chori (tom II) Proprium Sanctorum. — Offertorium „Filiae Regum“ in missa Dilexisti pro Virgine tantum (dokończenie). — Resp. „Ecce sacerdos magnus“ na jeden głos z org.

* **Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 28 i zawiera: Willa Erlach, powieść przez Ossipa Schubina, z języka niemieckiego tłómaczyła A. P. (ciąg dalszy). — O! pomyśl o mnie (wiersz), Ola. — Jeszcze słówko o tegoczesnych stósunkach społecznych (ciąg dalszy). — Wyspa Gotland, obrazek z podróży, ułożył hr. Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström (ciąg dalszy). — Jak żywić dzieci, napisał dr. Józef Koszutski (ciąg dalszy). — Wydawnictwa wielkopolskie (ciąg dalszy). — Promyki. — Ogłoszenie.

* **Kroniki Rodzinnéj** wyszedł z druku nr. 19 i zawiera: Lady Georgiana Fullerton przez Sewerynę Duchińską. — Kamienna kartka dawnych dziejów przez dr. J. z W. — Wrażenia z wiedeńskiéj wystawy sztuk pięknych przez K. P. (ciąg dalszy). — Ze wspomnień Irlandyi przez Helenę Mycielską. — Z Krakowa do Zakopanego przez M. Jezierską. — Korespondencya z Florencyi przez Val de Fiori. — Obrazki z niedalekiéj przeszłości przez hr. Lucynę Stadnicką. — Wieści polityczne. — Silva rerum.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 października

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Książę Czartoryski z Sielca, Chłapowski z Lginia, hr. Skórzewski z Czerniejewa, pani Wodzicka z córką z Królestwa, Karczewski z Lubrzy, Kleist z żoną z Gniewkowa, Czapski z familią z Barda, Günter z Krotoszyna, Trostmann z Bregenz p. Bodensee, Hittner ze Srody, Adam z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Skórzewski z Kretkowa, Chełmicki z synem z Górowa, Skąpski z Wiśniowa, Szmytkowski z Wielenia, Tomaszewski z żoną z Panigrodu, pani Butkiewicz z synem z Wilna, Sulkowski z córką z Wągrówca, pani Mojżeszowicz ze Słupcy, Langner z Gostynia, Meyer ze Skokówka, Baruch ze Srody, Brandt z Wrocławia.

Skrzynka do listów.

* **Wielmożnemu ks. K. w D.** Nie ulega wątpliwości, że i księża proboszczowie, oddający ziemię swą w dzierzawę, uważani są jako dziedzice gruntu i że im zapisuje się podatek gruntowy. Wedle dotychczasowéj tradycyi wolno zbierać składki na cele wyborcze. Dla uniknięcia atoli wszelkich nieprzyjemności winien zbierający występować zawsze jako ten, któremu składki na cel wyborczy przyjmować wolno; jako legitymacya wystarcza poświadczenie odnośnego komitetu powiatowego lub podkomitetu obwodowego.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu. w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
6. Pop. 2	754,6	Płd.Z. sil.	zachm.	+10,3
6. Wie. 9	753,2	Płd. um.	zachm.	+ 6,9
7. Ran. 7	754,5	Płd. lekki	pogodne	+ 2,0
7. Pop. 2	754 1	Płd.Z. um.	pochmurno	+10 6
7. Wie. 9	755.6	Płd. lekki	pochmurno	+ 7,3
8. Ran. 7	756,4	Płd. um.	zachm.	+ 6,5

Dnia 7 października maximum ciepła + 10°6 Cel.
„ „ minimum ciepła + 1°0 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Niespokojnie, zmiennie, silne zachmurzenie, po części pomroczno z deszczem, wielokrotnie pogoda, słońce i jasno, ostre często zaostrzające lub silne zawiejowate wiatry, przeważnie z PłdZ. do PlnZ., temperatura mało zmieniona; wieczorem, nocą i rano zimno, mgła i pasami śron.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Oldenburgskie 40-talarowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 listopada. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **45 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 1,20 marek za sztukę.

(K) **Poznań,** 8 października. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: deszcz.

Żyto: bez handlu.

Okowita spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —.- w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,30 pł., 70-ta 31,70 płc., październik 50-ta 51,30 płac., 70-ta 31,70 płac., listopad-grudzień (50-ta) —,— płac., (70-ta) —.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziana —.—. mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 51.20 mk. 70-ta 31,60 mk.

Poznań, 8 października. Ceny mąki. Pszenna 28.—, rżana 23,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 8 października 1888.

	TOWAR piękny	średni	pośledni
Pszenica . . 100 kilg.	18 60	17 80	16 50 — —
„ nowa - -	— —	— —	— — — —
Żyto . . . . - -	15 50	14 90	14 20 — —
„ nowe . . - -	— —	— —	— — — —
Jęczmień . . - -	— —	13 60	12 40 — —
Owies . . . - -	14 —	13 40	12 90 — —
„ nowy . - -	— —	— —	— — — —
Groch wrzący . - -	— —	— —	— — — —
„ na paszę - -	— —	— —	— — — —
Kartofle . . . - -	3 40	2 80	— — — —
Łubin żółty. . - -	— —	— —	— — — —
Rzepik zimowy - -	— —	— —	— — — —

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań. dnia 8 października 1888.

Przedmiot.	TOWAR dobry	średn.	pośle.	w przecięciu.
Pszen. najw. za 100 kl.	18 50	18 —	17 50	17 87
najn. -	18 20	17 80	17 20	
Żyto najw.	15 20	14 70	14 40	14 67
najn. -	15 —	14 50	14 20	
Jęczm. najw. -	— —	13 50	13 —	13 05
najn. -	— —	13 30	12 C4	
Owies najw. -	14 20	13 60	13 —	13 43
najn. -	13 90	13 30	12 60	

Inne artykuły.	najw.	najniż.	w przec
Słoma prosta za 100 kl	6 —	5 75	5 88
targana -	— —	— —	— —
Siano -	5 75	5 50	5 63
Groch -	— —	— —	— —
Soczewica -	— —	— —	— —
Fasola -	— —	— —	— —
Kartofle	3 40	2 60	3 —
Wołowina kulka za 1 kl.	1 40	1 20	1 30
od brzucha -	1 20	1 —	1 10
Wieprzowina -	1 20	1 10	1 15
Cielęcina -	1 20	1 10	1 15
Skopowina -	1 20	1 10	1 15
Słonina -	1 40	1 20	1 30
Masło -	2 20	1 80	2 —
Jaja za kopę	2 60	2 50	2 55

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Czwarte walne zebranie

Towarzystwa akcyjnego

„Drukarnia Kuryera Poznańskiegn“

odbędzie się **dnia 23 października r. b. o godzinie 3-ciéj po południu w Redakcyi Kuryera Poznańskiego, Sty Marcin nr. 16|17.** (590)

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności roku 1887/88.
2. Przedłożenie bilansu, referat komisyi rewizyjnéj, wniosek o udzielenie pokwitowania.
3. Uchwała walnego zebrania co do czystego zysku.
4. Wybór komisyi rewizyjnéj.
5. Wnioski akcyonaryuszów.

Rada Nadzorcza.

Franciszek Żółtowski, przewodniczący.

Książki

do zapisywania Bierzmowanych

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Nauka o wyborach do sejmu pruskiego.

Napisał

Ks. Dr. A. Kantecki.

Cena egzemplarza 5 fen., 100 egzempl. 3 mrk., z portoryum do 10 mil 3,25 mrk.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

poleca: (531)

Krótką naukę o Różańcu św. — Cena 3 fen. 100 sztuk za 2 m. z przesyłką 2,20. — (*Toż samo w języku niemieckim w tejże cenie.*)

Czytania Różańca dla ludu przez X. Pukalskiego. Cena 1 m. z przesyłką 1,10. Z oprawą 1,30, opr z przesyłką 1,50.

Koronki, drewniane, kokowe, kościane, owocowe, z perłowéj macicy, srebrne i t. p. od 15 fenygów do 20 marek za sztukę.

Zimowy kurs nauk w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj

rozpocznie się 16 października.

Egzamin nowoprzybyłych uczennic dnia 15-go października.

A. Estkowska,

(536) ulica św. Piotra nr. 5.

Wielki wybór

w zimowéj garderobie

dla dzieci

(509) polecają

Z. A. Tułodzieckie,

ulica Wilhelmowska nr. 6, I.

Petits-Fours à funt. 2 mrk.,
Frou Frou à funt. 2 mrk.,
Ciasta paryzkie à funt. 1,50 mrk.,
Wielki wybór **ciast deserowych,**
Dwa razy dziennie świeże pieczywo do **kawy, herbaty i wina,**
Torty w najrozmaitszych gatunkach i fasonach,
Lody w puszkach i w najrozmaitszych formach,
Kremy, galarety i pudingi, poleca (547)

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: ulica Wrocławska nr. 25.

Bekanntmachung.

Der im Grundstücke Wronkerplatz vorhandene Speicher, sowie das Stall- und Abortgebäude soll meistbietend zum Abbruch verkauft werden, wozu wir einen Termin auf **Montag den 15-ten October cr. Vormittags 10 Uhr** am Ort und Stelle anberaumt haben. Die Bedingungen liegen im Büreau der Stadtinspection II, Wronkerplatz 1 zur Einsicht aus. (589)

Der Magistrat.

Instytut muzyczny

przy ul. Fryderykowskiéj 20 I.

Nowi uczniowie wstępują dn. 15 Października. Przyjmuję w dni powszednie od godz. 1—2. (283)

C. R. Hennig,

królewski dyrektor muzyki.

Prawdz. astrachański

kawior

szary i gruboziarnisty, uznany **za najlepszy gatunek** przesyła **funt brutto** włącznie puszki za **M. 3,50.**

B. Persicaner

w Mysłowicach.

Skład rosyjskich papierosów, herbaty i kawioru. (593)

Urządzania, zakładania i utrzymywania **parków i ogrodów** wszelkiego rodzaju, podejmuje się i wykonuje starannie, (594)

Piotr Stetina,

ogrodnik artystyczny,

Plac Wroniecki nr. 4/5.

Zakład chemiczny

dla wszelkich

nieprzemakalnych i ogniotrwałych wyrobów.

Wszelkie przykrycia nieprzemakalne, (1883)

Płaszcze i ubiory nieprzemakalne dla Panów i Pań z każdego materyału dostarczamy.

Również gotowe ubrania przyjmujemy do impregnowania.

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Aug. Denizot

Poznań III, św. Łazarz,

poleca

Drzewa owocowe we wszelkich formach, t. j. wysokopienne, piramidalne, szpalerowe i t. d. (591)

Drzewa alejowe.

Drzewa, krzewy, konifery, róże etc. do zakładania i upiększenia parków i ogrodów.

Cenniki na żądanie gratis i franco!

Zaopatrzywszy mój **skład sukna, kortów i garderoby męzkiéj** (592)

W nowości na sezon zimowy

w towarach krajowych i zagranicznych, polecam takowy względom Szanownéj Publiczności. Wszelkie zamówienia wykonuję spiesznie, akuratnie i po cenach najprzystępniejszych.

Adolf Beik w Poznaniu w Bazarze,

w dawniejszym lokalu firmy L. Bieliński i Sp.

Mój znaczny (559)

skład herbaty

zaopatrzyłem starannie i obficie.

En gros, mianowicie przy odbiorze skrzynki oryginalnéj, jak najtaniéj.

J. N. Leitgeber.

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą

Perkaliki — Nesle — Zefiry,

Materye wełniane na suknie,

kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych,

Firanki — Kobierce,

MATERYE NA MEBLE,

— Płótna i stołowizna, —

Płócienka na pościele, szyrtyngi i walisy,

Kołdry watowane od 4½ Mk.,

Plusze, jedwabie i aksamity,

(Partyą odłożonych materyi jedwabnych o 50 prct. taniéj).

Bieliznę męzką, krawaty i parasole

poleca po cenach rzeczywiście nizkich (2050)

J. & T. Kamieński,

Skład płócien, jedwabi i fabryka bielizny męzkiéj,

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

wysyłający

76 **podróżujących** 76

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają (229)

Ornaty od 50—1000 marek,
Kapy od 75—1,500 marek,
Bursy, stuły,
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 mrk. za metr,
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Z powodu śmierci mego wspólnika ś. p. **W. Kukulińskiego** urządziłem od dnia 21 sierpnia

zupełną wyprzedaż

wszystkich artykułów w zakres handlu naszego wchodzących, jako to materyi jedwabnych, wełnianych, okryć. płócien, stołowizny, firanek, kobiercy etc. **poniżéj cen zakupnych.** (329)

D. Bogajski

w firmie W. KUKULIŃSKI I SPÓŁKA,

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37,

poleca

1) *Dr. Sprangera krople żołądkowe,* butelka 50 i 80 fen.

2) *Dr. Rossa balsam życia i esencya,* usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bule brzucha, butelka 50 fen. i M.

3) *Krople i herbatę krew przeczyszczające,* po 75 fen.

4) *Esencya i maść na oczy,* usuwająca boleść i wzmacniająca zwrok, cena 1 markę.

5) *Ruski balsam spirytusowy,* przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 1 M.

6) *Radlauera* poprawna prof. dr. Hebra *maść na liszaje* (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów, prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone szkodliwe strwadnienia, za wielkie i wybijące pocenie nóg. Kr. 1 i 2 M.

7) *Radlauera* środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc.

Wynaleść środek, który samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie zniszcza, bez uskodzenia skórze i bez bólu, było do dziś dnia największą potrzebą, najgorętszem życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią.

Srodek taki znalazł się wreszcie w *Radlauera* specyalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bieliznie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obwięzywania nie potrzebuje. Fl. 60 fen. (2005)

Od 1-go października r. b.

znajduje się skład mój **porcelany, szkla i lamp**

przy placu Wilhelmowskim 10

naprzeciw teatru miejskiego.

(537) **B. Szulczewski.**

Publiczności poszukującéj pomieszkań

ofiaruje **Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów** wybór pomieszkań rozmaitéj wielkości. Odnośne listy są wyłożone w następujących handlach:

J. Neumanna, plac Wilhelmowski 8. (146)

Emila Mattheus, plac Sapieżyński 2a.

B. Leitgebra, ulica Wodna 14.

S. Engla, Chwaliszewo 1 jako i w biurze Stowarzyszenia przy **ul. Ogrodowéj 10** w podwórzu na lewo parter.

Poszukuje się **świeżego i dobrego**

masła.

Zgłoszenia przyjmuje **W. F. Meyer,** handel win i delikatesów, Plac Wilhelmowski. (588)

Młodą pokojówkę

wyuczoną dokładnie prasowania bielizny męzkiéj i damskiéj, szycia maszyną, jako i prześlicznych ręcznych robótek wskaże zaraz **Bióro Stręczeń Fryderykowska ul. 26.**

(579) **Zielazek.**

Gospodyni,

znająca się doskonale na kuchni-praniu, prasowaniu i obeznana z całem gospodarstwem domowem, przytem zaopatrzona w chlubne świadectwa — poszukuje odpowiedniego miejsca na probostwo, zaraz lub od Nowego Roku. — Oferty przyjmie **Eksped. Kuryera Poznańskiego** sub 554.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.